

dr hab., prof. UMCS Danuta Kępa-Figura
Katedra Dziennikarstwa
Instytut Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach

Lublin, 6 czerwca 2020 r.

UNIwersytet Warszawski
WYDZIAŁ POLONISTYKI
wpłynęło dnia 8.07.2020

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pana Magistra Pawła Trzaskowskiego
pt. *Hejt w komentarzach internetowych – pragmalingwistyczna analiza zjawiska*
przygotowanej w Instytucie Polonistyki Stosowanej
na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego
pod kierunkiem dr hab., prof. UW Anny Cegieli**

Ocenę rozprawy Pana Pawła Trzaskowskiego rozpocznę nietypowo, zwracając uwagę na walory jej formy – nienaganną poprawność (w całej pracy zauważyłam zaledwie kilkanaście usterek językowych oraz kilkanaście błędów interpunkcyjnych i literówek), jasność stylu, dostosowanie struktury pracy do specyfiki opracowywanego problemu. Czynie tak z dwóch powodów. Po pierwsze, właśnie ze względu na innowacyjność struktury pracy. Po drugie, aby już na wstępie podkreślić, że Panu Doktorantowi udało się osiągnąć nie tylko sukces poznawczy, lecz także sukces pragmatyczny w budowaniu relacji autorsko-czytelniczej (o sukcesach tych dalej).

Hejt w komentarzach internetowych – pragmalingwistyczna analiza zjawiska nie jest typową rozprawą doktorską. Przyznaję, że po przeczytaniu *Wstępu* byłam zaskoczona brakiem szczegółowych deklaracji dotyczących celu i przedmiotu analizy. Autor zapowiedział „opis hejtu” [s. 8], to znaczy „próbę opisanie nieetycznego języka w komentarzach polskich użytkowników zamieszczanych na popularnych portalach internetowych” [s. 7]. Cel pracy doprecyzował niejako „przy okazji”

(pisząc „Nie da się jednak obiektywnie wskazać, gdzie hejt się zaczyna, a gdzie kończy, można jedynie próbować uchwycić tendencje językowe, techniki komunikacyjne i wzory zachowań, które się w nim [hejcie – DKF] pojawiają. To też starałem się zrobić w mojej pracy.” [s. 8]),

nie dookreślił jednak sposobu rozumienia *hejtu* oraz nie wyznaczył zakresu materiału analitycznego. Bardzo ogólnie określił także perspektywę badawczą. Co więcej, pobieżny ogląd planu pracy zapowiadał niebezpieczeństwo nadmiernego rozrośnięcia wprowadzającej, „narzędziowej” części pracy, na którą wydawały się składać cztery z jej ośmiu rozdziałów

(Rozdział I: *Hejt - próba definicji*; Rozdział II: *Stan badań*; Rozdział III: *Metodologia*; Rozdział IV: *Etymologia i użycie słowa „hejt”*). Jednak, zagłębiwszy się w lekturę rozprawy, uznałam, że – co podkreślam – struktura rozprawy sprzyja osiągnięciu przez jej Autora sukcesów poznawczego i pragmatycznego, a zawartość *Wstępu* jest przemyślana, dostosowana do sposobu prowadzenia wyводу naukowego. Pan Paweł Trzaskowski kulisy swojej pracy odsłania stopniowo, w miarę potrzeb rozwijanego wyvodu. Przykładem realizacji tej taktyki jest sposób prezentacji materiału analitycznego. Wstępną charakterystykę bazy materiałowej jako komentarzy publikowanych na stronach „wydawców należących do tak zwanego głównego nurtu polskiego dyskursu publicznego” [s. 15-16] wprowadził, manifestując świadomość niereprezentatywności tego materiału. Ilościowe parametry tej bazy przywołał, rozwiązując problem rozpoznawania hejtu

(„Podczas prac nad tą dysertacją zebrałem 8400 komentarzy pod 14 różnymi materiałami zamieszczonymi na pięciu portalach internetowych. Nie wszystkie z tych komentarzy były nieetyczne i nie wszystkie powinny być klasyfikowane jako hejterskie.” [s. 32]),

parametry jakościowe - opisując specyfikę polskiego internetu

(„Komentarze analizowane w tej pracy zamieszczane są pod materiałami publicystycznymi publikowanymi w różnych serwisach informacyjnych” oraz w informacyjno-rozrywkowym serwisie „YouTube” [s. 82]).

a wybór portali poddanych analizie uzasadnił praktyką polskiego internauty, w tym popularnością określonych segmentów polskiego internetu. Akceptuję to rozwiązanie strukturalne, moje wątpliwości wywołuje jednak decyzja o umieszczeniu pełnej prezentacji bazy materiałowej dopiero w rozdziale VI, skoro (jak stwierdza sam Autor) efektem analizy tej bazy były nie tylko spostrzeżenia zawarte w rozdziale VI, lecz także w rozdziałach wcześniejszych

(„Spostrzeżenia opisane w poprzednich rozdziałach oraz analiza przedstawiona w tej części to efekt obserwacji sekcji komentarzy pod wybranymi publikacjami internetowymi. Na potrzeby tej pracy zebrałem około 8400 komentarzy pod 14 artykułami i materiałami wideo. Portale, z których pochodzą komentarze analizowane w tej pracy, to: „YouTube.com”, „Interia.pl”, „Onet.pl”, „Gazeta.pl” oraz „wPolityce.pl”. Serwisy te zostały wybrane ze względu na popularność oraz różnorodność światopoglądową autorów publikacji oraz komentujących.” [s. 97]).

Jakie treści składają się zatem na pięciostronicowy *Wstęp*? Duża jego część ma charakter „meta-”. Doktorant krótko przypomina początki swojej pracy nad dysertacją (w tym wątpliwości dotyczące nominacji analizowanego zjawiska i motywacje, które zadecydowały o uznaniu słowa *hejt* za najodpowiedniejsze dlań określenie) oraz uzasadnia wybór przedmiotu

zainteresowania. Umieszcza także swoją pracę na mapie polskich badań nad językiem w internecie [Pan Doktorant konsekwentnie stosuje przy tym pisownię wielką literą *Internet*, z czego nie czynię zarzutu, natomiast ja konsekwentnie będę stosowała pisownię literą małą *internet*], zapowiada przyjęcie perspektywy pragmalingwistycznej badawczej i bardzo krótko omawia zawartość poszczególnych rozdziałów dysertacji.

Pan Paweł Trzaskowski, rozwijając wywód, zapoczątkowany we *Wstępie*, stopniowo odkrywa przed czytelnikiem opis hejtu. Jak zaznaczyłam, trzy pierwsze rozdziały nie mają charakteru wyłącznie wprowadzająco-referującego, a rozdział IV – w intencji Autora – to wręcz fragment analitycznej części rozprawy. I tak - w rozdziale I nie tyle odpowiadano na pytanie o sposób rozumienia podstawowej kategorii rozprawy – jednostki *hejt* [odpowiedź na pytanie *co jest badane?*], co twórczo zbudowano jej rozumienie. W rozdziałach II i III zawarto wyniki krytycznej lektury literatury naukowej. Przy czym wybór problemu badawczego [odpowiedź na pytanie *pod jakim kątem jest badane?*] uzasadniono z uwzględnieniem ustaleń dotyczących przedmiotu analizy dysertacji (por. rozdział I), a wybór kontekstu metodologicznego [odpowiedź na pytanie *w jaki sposób jest badane?*] – z uwzględnieniem problemu badawczego. Rozdział IV zaplanowano jako włączenie omówienia etymologii *hejtu* oraz praktyki użycia tego słowa do opisu interdyskursywnego, to znaczy uczyniono etapem opisu hejtu [odpowiedzią na pytanie *jaki jest?*].

Najbardziej szczegółowej ocenie poddam treści rozdziału I, ze względu nie tylko na ich bogactwo i zróżnicowanie, lecz także na ich podstawowe znaczenie dla całej pracy. Realizując cel zapowiedziany tytułem rozdziału (*Hejt – próba definicji*), zawarto w nim treści dwojakiego rodzaju, uwzględniające perspektywę kontekstów bliskiego i odległego. Przejawem przyjęcia pierwszej z tych perspektyw jest kontynuacja prezentacji podstawowych założeń pracy i objaśnienie rozumienia kluczowej dlań kategorii „nieetycznego języka”. Formułując podstawowe założenia pracy, Doktorant zwrócił uwagę na trudności „z przypisaniem odczuwania nienawiści do odpowiedniego uczestnika aktu komunikacyjnego” [s. 11] i na praktykę wykorzystywania wyrażenia *mowa nienawiści* w funkcji „etykiet[y] odnoszonej do przeciwników” w walce politycznej [s.12], a także wyjaśnił, dlaczego podstawową kategorią badawczą pracy nie uczynił pojęcia „język nienawiści”. Kilka akapitów poświęcił rozważaniom dotyczącym natury nienawiści (przy czym, tezy o tymczasowości i chwilowości tej emocji nie poparł argumentami naukowymi), by, zwróciwszy uwagę na siłę oddziaływania skoncentrowanej i systematycznej agresji werbalnej, stwierdzić, że przedmiotem Jego zainteresowania są te właśnie „powszechn[e], drobn[e] akt[y] językow[e], które jątrzą, dzielą i otwierają drzwi najgorszym z ludzkich

uczuciu” [s. 14-15]. Wykorzystanie słowa *hejt* dla określenia „nieetycznej krytyki słownej” uzasadnił także powszechną praktyką nominacyjną („W tytule pracy pojawia się słowo «hejt», ponieważ tak przeważnie nazywane jest współcześnie to zjawisko” [s. 15]) i zwrócił uwagę na konieczność uwzględnienia w opisie hejtu kontekstu pragmatycznego oraz doświetlenia tego opisu dookreśleniem relacji między hejtem a mową nienawiści i hejtem a przemocą. Co ważne, w ramach prezentowania podstawowych założeń pracy zaznaczył, że analizowane teksty „nie są reprezentatywne dla wszystkich typów komentarzy internetowych oraz dla wszystkich przypadków hejtu” [s. 15]. Wziąwszy pod uwagę, że omówienie „założeń podstawowych” powtarza niektóre z treści zawartych we *Wstępie* (odpowiednio je uszczegóławiając) oraz zapowiada rozwiązania badawcze rozwinięte w dalszej części rozprawy, postulowałabym wprowadzenie do omawianego paragrafu nawiązujących wypowiedzi metatekstowych.

Ważną częścią rozdziału I jest paragraf poświęcony ocenie języka internetu pod kątem jego etyczności. Autor słusznie wybiera tutaj kierunek wyznaczony przez kanoniczne już prace Jadwigi Puzyniny i Anny Pajdzińskiej oraz Anny Cegieli i powtarza postulaty włączenia etyki słowa w zakres kultury języka oraz uznania prawdy i godności za najważniejsze wartości poszerzonej koncepcji kultury języka. (Niestety, w swojej pracy niekonsekwentnie stosuje się do zaakceptowanej humanistycznej wizji kultury słowa – por. np. „naruszają czyjąś godność, ale nie łamią zasad kultury języka” [s. 35], „Hejt przeważnie łamie zasady kultury słowa, ale nie zawsze” [s. 36]). Przywoławszy „model krzywdzącego języka”, zwraca uwagę na natychmiastowe i odroczone skutki użycia nieetycznego języka, Powszechność tego języka w internetowych tekstach pisanych słusznie wiąże z konstruktami „wtórnej oralności” Waltera Onga oraz „języka zapisanego” Andrzeja Markowskiego. Przypomina przy tym raporty obalające przekonania o agresywności języka komunikacji internetowej.

Definiując hejt z uwzględnieniem szerszego kontekstu, Doktorant wyróżnił czynniki warunkujące pojawienie się nieetycznego języka w internecie oraz pokazał hejt w perspektywie pokrewnych zjawisk kulturowych spoza przestrzeni internetu. Pozajęzykowe czynniki warunkujące powstanie w internecie nieetycznego języka omówił, wykorzystując opracowania i badania osadzone w różnych dyscyplinach naukowych, których wyniki opublikowane zostały w językach polskim i angielskim. Uwzględnił przy tym właściwości komentarza jako gatunku oraz właściwości komunikacji internetowej. Syntezę tę poleciłabym do przeczytania jako wzorcowe omówienie problemu, objaśniające etiologię poszczególnych czynników z wykorzystaniem teorii i badań zaczerpniętych z różnych dyscyplin naukowych

(w tym teorii rytuału interakcyjnego Ervinga Goffmana, której potencjał w opisie komunikacji internetowej został wykorzystany także w rozdziale VII) i twórczo pokazujące, że czynniki te wzajemnie się warunkują.

Doktorant, dostrzegłszy w ataku słownym zawartym w komentarzach internetowych podobieństwo do pokrewnych zjawisk kulturowych spoza przestrzeni internetu (takich jak samosąd, lincz, nagonka), uznał ten atak za „współczesną realizację wielowiekowej tradycji ośmieszania, zawstydzania i wykluczania” [s. 24], narzędzie spontanicznego lub zaplanowanego współtworzenia grupowej tożsamości. Przypomniał przy tym wpływ formy materiału wyjściowego, pod którym pojawiają się komentarze, na formę tych komentarzy. Tym samym nie tylko w jakimś stopniu zdjął z internetu odium medium odpowiedzialnego za pojawienie się w komunikacji międzyludzkiej agresji, lecz także uzasadnił konieczność uwzględnienia w badaniach nad agresją językową emocji nazywanej *wstydem* jako przyczyniającej się do degradacji współczesnej komunikacji.

Z kolei potraktowanie hejtu jako rytuału stało się podstawą wyjaśnienia praktyki odbioru hejtu i społeczne tego odbioru konsekwencje, w tym powstanie deficytu zaufania i naruszenie systemu zobowiązań społecznych.

Rozważania zawarte w rozdziale I, pozwoliły Panu Pawłowi Trzaskowskiemu na sformułowanie cennych spostrzeżeń podsumowujących - wyróżnienie zmiennych, które należy wziąć pod uwagę, wydzielając w zalewie komentarzy internetowych strumień hejtu i formułując definicję tego zjawiska. Doktorant, po pierwsze, uwzględnił kryterium stosowane podczas weryfikacji *dangerous speech* (czyli języka nawołującego do przemocy fizycznej) oraz specyfikę uczucia będącego podłożem hejtu. Przyjąwszy, że (1) o *dangerous speech* można mówić, gdy jej odbiorca „będzie bardziej skłonny do stosowania przemocy fizycznej wobec opisanej w niej [*dangerous speech* – DKF] grupy” [s. 33] po jej odebraniu niż przed jej odbiorem, a hejt (podobnie jak mowa nienawiści) oparty jest nie tyle na uczuciu nienawiści, co pogardy, stwierdził

„jeśli po przeczytaniu komentarza / grupy komentarzy odbiorca skłonny jest myśleć o opisanej w nim / nich osobie gorzej, z pogardą – wtedy takie wypowiedzi należy klasyfikować jako hejt.” [s. 35].

Po drugie, podkreślił konieczność analizy zarówno formy, jak i kontekstu wypowiedzi oraz odczytania intencji nadawcy. Doceniając ten fragment wywodu, nie mogę jednak nie zauważyć, że zawarte w nim stwierdzenie „Te cechy sprawiają, że hejt w sekcji komentarzy ma niewielką siłę oddziaływania, nawet jeśli nawołuje do przemocy i nienawiści” [s. 34] pozostaje w sprzeczności z przekonującą argumentacją tezy o szkodliwości hejtu zawartą w rozdziale VII. Doceniam natomiast starania Autora o sformułowanie definicji hejtu. Jak sam

wiele razy zaznaczał, choć obarczone ryzykiem daremności i chwilowości – potrzebne i zasługujące na zapamiętanie.

Odpowiedziawszy w rozdziale I na pytanie o przedmiot analizy, w rozdziale II (*Stan badań*) Doktorant sformułował problem badawczy dysertacji

(„Uwzględniając braki w polskich badaniach, to właśnie tym aspektem hejtu [etymologii i użyciu słowa „hejt”, hejtowi ujętemu jako przemoc w języku, środkiem dyskredytacyjnym oraz postawom komentujących w hejcie] chciałbym poświęcić tę pracę” [s. 55]),

uzasadniając jego istotność stanem badań, hiperonimicznych wobec hejtu, kategorii „język komentarzy”, „język Internetu”, „język internautów”, jak i samego „hejtu” oraz badań poświęconych odbiorowi analizowanego zjawiska. Jak już pisałam, Paweł Trzaskowski nie ograniczył się do zreferowania stanu badań – twórczo uwzględnił dokonania poszczególnych opracowań w oglądzie hejtu. (Szkoda, że nie dotarł do artykułów *Hejt jako zjawisko lingwistyczno-medialne. Zarys problemu* Bogusława Skowronka oraz *Czy hejt to problem genologiczny?* Bożeny Witosz.)

W krótkim rozdziale III, uczyniwszy punktem wyjścia tezę o konieczności rozróżnieniu hejtu od innych wypowiedzi zawartych w internecie ze względu na pełnioną przezeń funkcję, Autor uzasadnił uwzględnienie w prowadzonych analizach językowego i pozajęzykowego kontekstu, w jakim hejt występuje, a następnie odwołując się do założeń krytycznej analizy dyskursu, zaproponował krytyczną analizę hejtu. Zgadając się z zasadnością pragmalingwistycznego ujęcia hejtu i doceniając dostrzeżenie przez Doktoranta walorów KAD jako podstawy metodologicznej, muszę zgłosić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, skrótowość omówienia perspektywy pragmalingwistycznej nie pozwoliła na dookreślenie pragmalingwistycznych kategorii badawczych. Po drugie, stwierdzenie „Połączenie analizy językoznawczej z analizą pragmatyczną to analiza dyskursu” [s. 58] nie może być traktowane jako założenie, lecz powinno zostać uzasadnione. Zastrzeżenia te nie przekreślają wartości propozycji przeprowadzenia krytycznej analizy hejtu z uwzględnieniem metodologii KAD. Taka perspektywa pozwoliła m.in. na ukazanie hejtu jako dyskursu opartego na przemocy i uzasadnienie wprowadzenia do opisu hejtu komponentu normatywnego.

Rozdział IV zaplanowano jako włączenie do opisu interdyskursywnego omówienia etymologii *hejtu* oraz praktyki użycia tego słowa. Doktorant, wyszedłszy od skrótowego omówienia *mowy nienawiści* jako wyrażenia, którego elementem składowym jest słowo *nienawiść*, dowodzi, że „przykład mowy nienawiści w sieci jest zarazem elementem (i przykładem) hejtu, jednak nie każda wypowiedź określona jako hejt jest mową nienawiści” [s. 71]. Zgadając się z Autorem w tej kwestii, uważam, że wyznaczeniu relacji między *hejtem* a

mową nienawiści służyłoby odtworzenie cech znaczeniowych wyróżniających kategorię *mowa nienawiści*. Postulowałabym także uzasadnienie stwierdzeń, które - w zamiarze służące przywróceniu *mowie nienawiści* ostrości kategoryzacyjnej – w istocie mają charakter niebezpiecznych (bo nieuzasadnionych) założeń

(por. m.in. „Wydaje się jednak, że jakkolwiek motywowana idea klasyfikowania agresywnego języka politycznej dyskusji jako mowy nienawiści jest pomysłem chybionym. Mowa nienawiści przede wszystkim zakłada dysproporcję sił, brak możliwości obrony i niesprawiedliwość. W przypadku najostrożniejszego nawet sporu politycznego obie strony znajdują się w nim w następstwie własnych wyborów; co więcej, chroni je to same prawo.” [s. 69]).

(Pomocny w realizacji tego postulatu byłyby nieuwzględniony w ocenianej dysertacji [bo opublikowany w pierwszym numerze „Prac Językoznawczych” z 2020 roku, czyli po ukończeniu prac nad nią] artykuł *Granice mowy nienawiści – prawo a rzeczywistość*.)

Bardzo wartościowymi rozwiązaniami w badaniu różnic między *hejtem* a *nienawiścią* było przeprowadzenie badań korpusowych roczników czterech światopoglądowo odmiennych tygodników opinii oraz analiza etymologii *hejtu*. Autor pokazał m.in., że na powstanie i zakres znaczeniowy słowa *hejt* wpłynęły nie tylko jednostki *to hate on* i *hater*, lecz także *online trolls*, *toxic language*, *online trolling*, *cyberbullying*, *hate speech*.

Kontynuacją interdyscyplinarnego opisu *hejtu* było omówienie w rozdziale V związków opisywanego zjawiska z internetem. Doktorant, wyszedłszy od przypomnienia danych dotyczących zasięgu, struktury i właściwości użytkowników internetu, omawia klasyfikacje twórców internetowych komentarzy, na potrzeby swojej pracy przyjmując podział tych autorów na trolle, trolle polityczne oraz komentujących „autentycznych”. Celem tej klasyfikacji nie było znalezienie uniwersalnego klucza klasyfikacji internetowych komentarzy, lecz jedynie zrozumienie „dynamik[i] emocji, która nadaje kształt wypowiedziom w sekcjach komentarzy” [s. 85], ponieważ (co Autor odnotował) nie ma bezpośredniej zależności między treścią i formą wiadomości a motywacją komentującego.

Rozdział VI poświęcono na omówienie środków językowych wprowadzających do *hejtu* wartościowanie (szkoda, że z pominięciem książki *Język służy propagandzie* Walerego Pisarka) oraz opartych na tym wartościowaniu technik dyskredytacyjnych (prowokacji, odwracania uwagi, etykietowania, deprecjacji i szydzenia), a także tzw. punktów zaczepienia *hejtu*, czyli tematów poruszanych przez *hejterów* w dyskredytujących komentarzach (takich jak: brak wiarygodności ofiary *hejtu*, jej zależność, wygląd, seksualność, obcość, cynizm i hipokryzję). Wartością tej części pracy są nie tylko analizy, ale także sama propozycja spojrzenia na *hejt* jako na szczególnego rodzaju działanie dyskredytacyjne i zaproponowanie klasyfikacji zbudowanych na tej propozycji. Paweł Trzaskowski, wzięwszy pod uwagę

„punkty zaczepienia” użyte w analizowanych komentarzach, zastosowane w nich językowe środki wartościujące oraz techniki dyskredytacyjne, zaproponował wyróżnienie czterech typów hejterów (żartownisiów, krzykaczy, oburzonych oraz informatorów).

Doceniając poznawczą i koncepcyjną wartość tego rozdziału, chciałabym zgłosić kilka postulatów. Po pierwsze, poprzedzenie formułowanych wniosków prezentacją przeprowadzonych analiz jakościowych (myślę tu o opisie tekstów będących punktem wyjścia badanych komentarzy internetowych) i uzupełnienia ich analizami ilościowymi (postulat ten dotyczy także wyróżnienia środków wartościujących i technik dyskredytacyjnych stosowanych przez hejterów). Po drugie, uzupełnienie definicji hejtu o kategoryzację - ‘dyskredytacja’. Po trzecie, doprecyzowanie sposobu rozumienia słowa *forma* w odniesieniu do „punkt[ów] zaczepienia, technik dyskredytacyjny[ch] i środk[ów] wartościowania” [s. 159]. Zalecałabym także przemyślenie analiz zawartych w paragrafie poświęconym poszczególnym technikom dyskredytacyjnym, szczególnie etykietowaniu.

W rozdziale VII Doktorant pokazał hejt jako przejaw przemocy językowej, doświetlił myślenie o nim jako o ataku na godność człowieka, wykorzystując Goffmanowską teorię potrzeby „zachowania twarzy”, a także opisał uwarunkowania hejtu jako przemocy (zazwyczaj) opartej na agresji werbalnej, mającej charakter tak zwanego rytualnego chaosu.

Swoje myślenie o hejcie w kategoriach przemocy oparł na odpowiednio dobranej literaturze przedmiotu. Uzasadnienie dla wyróżnienia kategorii *przemocy językowej* odnalazł przede wszystkim w pracach Anny Cegięły, która choć przestrzega przed obejmowaniem nim wszystkich nieetycznych aktów komunikacji, zaznacza jednak także, że mówienie o przemocy w języku zwraca uwagę na problem nieetycznej komunikacji. Kategoryzując hejt jako przykład przemocy językowej, zauważył, że spełnia on wyróżnione przez Cegięłę warunki zaistnienia przemocy językowej: ma charakter procesualny, jest działaniem z pozycji nieuprawnionej władzy i niesie ze sobą negatywne skutki. O zasadności proponowanej kategoryzacji decyduje także, zdaniem Autora, obecność świadków hejtu, których bierność wynika z uodpornienia na negatywne bodźce, oraz zasięg negatywnych skutków hejtu. To drugie spostrzeżenie uważam za szczególnie cenne. Pan Paweł Trzaskowski dowodzi, że „Ofiarami są zarówno ci, których hejt dotyka bezpośrednio, jak i świadkowie hejtu.” [s. 175]. Do skutków hejtu dotyczących ofiary pierwszej kategorii zalicza nie tylko poczucie utraty godności, lecz także skutki odległe o charakterze psychicznym i społecznym. Natomiast do skutków uderzających w ofiary drugiej kategorii – powstanie destrukcyjnej normy komunikacyjnej, bierność społeczną wykraczającą poza internet, ulegnięcie zawartej w hejcie manipulacji. Zauważa także, że ofiarą hejtu może paść także portal, na którym hejt się

pojawia, ponieważ zamieszczane przez ten portal materiały wyjściowe tracą na wiarygodności. Choć Doktorant nie przywołuje badań dotyczących skutków hejtu, sformułowane przez Niego spostrzeżenia uważam za bardzo cenne. Nie tylko dlatego, że uzasadniają myślenie o hejcie jako o przemocy językowej (dowodząc porównywalności dotkliwości jego skutków ze skutkami przemocy fizycznej), lecz także dlatego, że wyznaczają perspektywy badań nad skutkami hejtu.

Analiza zjawiska hejtu pozwoliła na sformułowanie w rozdziale VIII propozycji działań przeciwdziałających temu zjawisku. Paweł Trzaskowski, krótko omówiwszy dotychczasowe sposoby ograniczania hejtu, w tym odpowiednie zapisy w regulaminach portali internetowych, wyróżnił prawdopodobne przyczyny długotrwałego zalegania hejtu w sekcji komentarzy, choć (jako jawnie sprzeczny z regulaminami portali) powinien być przez zarządzających portalami usuwany. Zwrócił także uwagę na najnowsze praktyki wydawców internetowych, takie jak konsekwencja w moderacji komentarzy lub ograniczenie możliwości publikacji komentarzy. Zdaniem Autora, rozwiązaniem problemu hejtu w internecie nie jest bojkot konsumencki, lecz właśnie aktywność administracji portali, ponieważ to właśnie na instytucjonalnych nadawcach medialnych spoczywa odpowiedzialność za jakość komunikacji. Poszukując wzorów działań prewencyjnych, opisał przeciwdziałanie hejtowi przez twórców gier MMO. (Dodać należy, że potwierdzona skuteczność tych działań daje nadzieję na lepszą komunikację w innych segmentach komunikacji online). W efekcie zaproponował pewnego rodzaju procedurę „antyhejtową”, której punktem wyjścia miałyby być odpowiedzialność za wyznaczenie wzoru komunikacji przez autorów materiałów publikowanych przez portale, a kolejne etapy to: wprowadzenie jasnych regulaminów, konsekwentna moderacja, objęcie sekcji komentarzy ograniczeniami ilościowymi i temporalnymi, zachęcającymi użytkowników do namysłu czy weryfikującymi znajomość materiału wyjściowego przez potencjalnych komentujących, wprowadzenie systemu kar i nagród, publikowanie materiałów edukacyjnych poświęconych etycznej komunikacji.

Kończąc recenzję dysertacji Pana Pawła Trzaskowskiego, wróć do konstatacji zawartej w pierwszym akapicie tej recenzji. Moim zdaniem, poznawcze i pragmatyczne walory ocenianego opracowania znacznie przewyższają oczekiwania stawiane pracom doktorskim. O poznawczej wartości pracy decyduje długa lista dokonań. Najważniejsze z nich to: zbudowanie definicji *hejtu* jako podstawowej kategorii badawczej i jako nazwy przedmiotu analizy; zwrócenie uwagi na niejednorodność analizowanego zjawiska (hejtu) i na zmienność zakresu znaczeniowego słowa *hejt* nazywającego to zjawisko; sformułowanie syntezy czynników warunkujących pojawienie się nieetycznego języka w internecie;

pokazanie hejtu jako jednej z realizacji „tradycji ośmieszania, zawstydzania i wykluczania” i zdjęcie z internetu odium medium odpowiedzialnego za pojawienie się w komunikacji międzyludzkiej agresji; wyróżnienie zmiennych, które należy wziąć pod uwagę, wydzielając w zalewie komentarzy internetowych strumień hejtu, oraz kryterium weryfikacji przynależności wypowiedzi do strumienia hejtu; udowodnienie, że emocjonalną podstawą hejtu jest nie tylko nienawiść, lecz spectrum negatywnych emocji; ukazanie hejtu jako dyskursu opartego na przemocy; sformułowanie głosu w dyskusji dotyczącej relacji między hejtem a mową nienawiści; odtworzenie etymologii *hejtu*; zwrócenie uwagi na „dynamikę emocji” towarzyszących twórcom hejtu; wyróżnienie stosowanych w hejcie technik dyskredytacyjnych, tematów poruszanych przez hejterów w dyskredytujących komentarzach oraz typów hejterów; ukazanie hejtu jako przejawu przemocy językowej uderzającej nie tylko w tych, przeciwko którym ta przemoc jest skierowana, lecz także w jej świadków. Wiele z wymienionych myśli zasługuje na rozwinięcie i poparcie badaniami eksperymentalnymi.

O wartości pracy decydują także jej walory pragmatyczne. Odnotowując ograniczenie naukowych didaskaliów, uznałam, że ten nieco popularnonaukowy ryt jest stylistyczną wartością pracy. Choć jako recenzent doktoratu oczekiwałamby wzmocnienia siatki odwołań do literatury przedmiotu, jako czytelnik książki o hejcie czuję się poznawczo wyposażona. Zwłaszcza że *novum* opisu *hejtu* autorstwa Pana Pawła Trzaskowskiego jest także wielkość próby badawczej, włączająca Jego pracę w nurt ujęć dyskursologicznych. Pragmatycznym walorem pracy są także merytorycznie uzasadnione odwołania do historii i tekstów kultury. Umiejętność odnajdywania trafnych analogii, które pomagają w objaśnieniu analizowanego zjawiska, świadczy o erudycyjności Autora i sprawia, że czytelnik ma przyjemność obcowania nie tylko z pracą naukową, lecz także z ciekawą książką.

Na docenienie zasługuje także praktyczny wymiar pracy. Myślę tutaj przede wszystkim o zaproponowanej przez Doktoranta procedurze „antyhejtowej”.

Uzyskanie wymienionych efektów jest konsekwencją warsztatowego przygotowania Pana Pawła Trzaskowskiego (w które włączam znajomość języka angielskiego jako języka nauki XXI wieku) oraz świadectwem Jego samodzielności myślowej, otwartości interdyscyplinarnej oraz kompetencji pragmatycznych. Do listy tych przymiotów należy dodać także badawczą pokorę, której niejednokrotnie Autor dysertacji dawał wyraz, zgłaszając trudności w opisie tak „złożonego i zmiennego zjawiska, jak nieetyczny język komentujących” [s. 7] i przekonanie, że „mimo wszelkich starań, z pewnością” zjawisko to nie zostało opisane przez Niego „w sposób wyczerpujący” [s. 7]. Odnotowanie tej autorskiej świadomości ograniczeń i trudności badawczych niektóre ze sformułowanych przeze mnie

zastrzeżeń czy zaleceń czyni nieaktualnymi. Zastrzeżenia te w większości nie mają zresztą charakteru zasadniczego. Niektóre z nich to polemiczne postulaty, inne – drobne uchybienia, które nie umniejszają bardzo wysokiej oceny pracy.

W konkluzji recenzji rozprawy doktorskiej Pana Pawła Trzaskowskiego stwierdzam, że przygotowane przez Niego monograficzne opracowanie hejtu znakomicie spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. W związku z tym, stawiam wniosek do Rady Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego o dopuszczenie Pana Pawła Trzaskowskiego do dalszych kroków w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo.

Postulując wyróżnienie ocenianej pracy i jej upowszechnienie w formie książkowej, wyrażam także nadzieję na kontynuację przez Pana Pawła Trzaskowskiego pracy naukowej.

David Lepo Figuera